

Filip Gończyński-Jussis

Uroczystości Święta Morza na terenie województwa lubelskiego (1933–1939)

Rocznik Lubelski 41, 196-213

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

FILIP GOŃCZYŃSKI-JUSSIS

Lublin

Uroczystości Święta Morza na terenie województwa lubelskiego (1933–1939)

.....

Artykuł opisuje przebieg obchodów Święta Morza na terenie województwa lubelskiego w latach 1933–1939. Organizowane na przełomie czerwca i lipca uroczystości stanowiły w intencji pomysłodawców ogólnospołeczną manifestację przywiązania ludności do polskiego wybrzeża oraz gotowości do jego obrony i zagospodarowania. Siłą sprawczą świętowania była Liga Morska i Kolonialna, która przy wydatnym wsparciu administracji państwowej dążyła do włączenia w obchody przedstawicieli prowincjonalnej elity. Czas fety umożliwiał rekrutację nowych członków masowego stowarzyszenia i polepszenie wyników prowadzonej przez nie zbiórki na rzecz Funduszu Obrony Morskiej. Stopień masowości i atrakcyjności obchodów zależał od wielkości ośrodka, wahając się od przykościelnego zgromadzenia w wielu wsiach do kilkudniowego okresu zebrań i zabaw w większych miastach. Oprócz apeli, wieców i odczytów odbywały się również festyny taneczne i zawody sportowe, zwłaszcza w dyscyplinach wodnych. Lokalne rzeki i jeziora stawały się symbolizującym odległe morze miejscem fiesty, do której adaptowano m.in. ludowe zwyczaje świętojańskie. Mimo częściowego spowszednienia z upływem lat święto stało się trwałym elementem prowincjonalnej rzeczywistości, udanie łącząc mobilizację patriotyczną i letnią zabawę.

Słowa kluczowe: uroczystości publiczne, Święto Morza, Liga Morska i Kolonialna, propaganda, wychowanie morskie, sporty wodne, noc świętojańska

.....

Przekonanie o kluczowej dla utrzymania niepodległości, rozwinięcia potencjału państwa i osiągnięcia wyższego poziomu życia roli dostępu Polski do morza stanowiło istotny element dyskursu publicznego Drugiej Rzeczypospolitej. Tego typu tezy rozwijała zwłaszcza Liga Morska i Kolonialna [dalej: LMiK], a z czasem sporą ich część przyjęły także kręgi rządowe. Dogmat o wadze politycznej i gospodarczej morza starano się rozpropagować wśród społeczeństwa, formułowano nawet projekty przekształcenia jego świadomości, by ukształtować „naród morski” cechujący się przedsiębiorczością i dążeniem ku mocarstwowej pozycji. Głównym

środkiem przekazu tych treści było Święto Morza obchodzone od 1932 r. w Gdyni, a od 1933 r. – na terenie całego kraju. Celem niniejszego artykułu jest analiza organizacji i programu obchodów święta na terenie województwa lubelskiego (tożsamym obszarowo z okręgiem Ligi)¹. Przyjęcie ram terytorialnych regionu oddalonego od wybrzeża, a przy tym niezawierającego dużych ośrodków miejskich o znaczeniu ponadlokalnym, pozwoli przyjrzeć się uroczystościom w ich prowincjonalnym wydaniu i ukazać oddźwięk centralnie zarządzanej akcji propagandowej na obszarze peryferyjnym.

Imprezy masowe stanowiły w latach trzydziestych XX w. istotny środek oddziaływania propagandowego, wykorzystywany zarówno przez państwo², jak i na mniejszą skalę w ramach organizacji społecznych. Także LMiK chętnie sięgała po to narzędzie rozpowszechniania własnego programu, hucznie obchodząc Dni Kolonialne i świętowaną 10 lutego rocznicę zaślubin Polski z morzem. Uroczystości Święta Morza wyróżniały się spośród nich skalą. Angażowały one *gros* sił organizacyjnych lokalnych struktur Ligi, stanowiły najłatwiejszy sposób dotarcia do przeciętnego obywatela, a do tego dawały największy w ciągu roku przychód na Fundusz Obrony Morskiej [dalej: FOM] – prowadzoną przez tę masową organizację zbiórkę na dozbrojenie floty.

Uroczystości, o których mowa, zadebiutowały w 1932 r. (choć podobne imprezy, łączące nieraz propagandę celów Ligi Morskiej i Rzecznej z ludowymi obrzędami świętojańskimi, urządzano gdzieniegdzie już wcześniej), a ich pierwotną areną była Gdynia. Autorstwo koncepcji jest przedmiotem sporu. Istotną mogła być inspiracja zachodnioeuropejskimi świętami portowymi, natomiast o wyborze 29 czerwca na datę głównych obchodów zdecydowało wypadające tego dnia katolickie święto św. św. Piotra i Pawła – patronów m.in. rybaków. W 1933 r. uroczystości objęły swym zasięgiem cały kraj, na co w niebagatelnym stopniu wpłynęła napięta sytuacja w relacjach polsko-niemieckich. Według Tadeusza Białasa celem ogólnopaństwowych obchodów Święta Morza było zmanifestowanie gotowości narodu do obrony wybrzeża, lansowanie tezy o niezbędności dostępu do morza

1 Ogólny zarys działalności LMiK w tym regionie można odnaleźć w: A. Kaproń, *Liga Morska i Kolonialna na Lubelszczyźnie w okresie międzywojennym*, „Nautologia” 1995, R. 30, nr 3, s. 40–43; R. Roguski, *Liga Morska i Kolonialna w powiatach siedleckim, lukowskim i bialskim*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny” 2006, R. 19, nr 1, s. 18–31; A. Kaproń, *Liga Morska i Kolonialna w powiecie janowskim*, „Janowskie Korzenie” 2010, nr 15, s. 3–7; W.A. Kozłowski, *Liga Żegluga Polskiej 1921–1924, Liga Morska i Rzeczna 1925–1930, Liga Morska i Kolonialna 1931–1939, Liga Morska 1945–1952 w Chełmie i powiecie chełmskim*, Chełm 2012, s. 23–65.

2 Elżbieta Kaszuba (*System propagandy państwowej obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1939*, Toruń 2004, s. 184–185) zwraca uwagę na funkcje obchodów – konsolidacyjną i budowania wspólnej tożsamości ogólnopaństwowej – mylnie, chociażby ze względu na chronologię, przypisując polskim propagandyście nazijskie inspiracje. W literaturze brakuje opracowań poświęconych obrzędowości politycznej II RP, a temat ten wnikliwie omawiali dotychczas badacze epoki stalinowskiej (P. Osęka, *Rytuały stalinizmu. Oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944–1956*, Warszawa 2007, s. 204–219; D. Malczewska-Pawelec, T. Pawelec, *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*, Kraków 2011, s. 158–180), znajdując zresztą wiele punktów wspólnych pomiędzy świętowaniem państwowym tych dwóch okresów. Istotny aspekt obchodów sanacyjnych omówiła Heidi Hein-Kircher (*Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939*, przekł. Z. Owczarek, Warszawa 2008, s. 179–225).

dla suwerenności kraju oraz popularyzacja poszczególnych składników programu ligi³.

Nieliczni mieszkańcy województwa lubelskiego wzięli udział w gdyńskich uroczystościach już w 1932 r. Drogą półurzędową apelowano do organizacji i obywateli, by „każdy Polak czujący po polsku” zmanifestował swą obecnością na organizowanych 31 lipca obchodach kult morza i świadomość znaczenia dostępu do niego⁴. Mimo rozszerzenia „morskich” uroczystości na cały kraj również w kolejnych latach na centralne obchody gdyńskie udawały się grupy mieszkańców województwa lubelskiego. W sprawozdaniach i doniesieniach prasowych brakuje co prawda danych liczbowych o uczestnikach tych wyjazdów, jednak zdaniem organizatorów ogólna frekwencja w Gdyni mogłaby być wyższa, gdyby nie powtarzające się uchybienia przy przygotowywaniu transportu kolejowego⁵.

W 1934 r. w ramach Święta Morza zorganizowano zlot organizacji młodzieżowych w Gdyni mający być manifestacją przywiązania dorastającego pokolenia do haseł głoszonych przez LMiK. Proponowano podkreślenie regionalnej tożsamości przyjezdnych za pomocą odpowiedniego stroju oraz lokalnego repertuaru orkiestry przybyłej wraz z uczestnikami, co miało pokazać, że wierność morzu ślubują reprezentanci wszystkich części kraju. Pomimo że pomiędzy poszczególne organizacje rozdzielono 50 tys. miejsc, również i tym razem strona praktyczna przedsięwzięcia pozostawiała wiele do życzenia – uczestnicy narzekali na drożyznę i niski standard niekorzystnie usytuowanych noclegów. Biorąc pod uwagę monopolizację prowadzenia wycieczek na Hel przez LMiK, jeden z publicystów stwierdzał, że „całość organizacji zlotu wyglądała raczej na okazję zysków, niż na propagandę polskiego morza”⁶.

3 T. Białas, *Geneza i charakter obchodów Dni Morza organizowanych w latach 1932–1939*, „Nautologia” 1977, R. 12, nr 4, s. 19–24; E. Sitek, *Andrzej Wachowiak – inicjator obchodów Święta Morza*, Gdańsk 1986, s. 12; idem, *Święta Morza 1932–1997*, Gdynia 1997, s. 14; J. Rusak, *Nieznanne archiwalia do dziejów Święta Morza w Gdyni w okresie II RP*, „Nautologia” 2002, R. 37, nr 1/2, s. 51–59.

4 *Komunikat Ligi Morskiej i Kolonjalnej w sprawie „Święta Morza”*, „Lubelski Dziennik Wojewódzki” [dalej: LDW], 15 VII 1932, nr 16, s. 351; „Gazeta Powiatu Łukowskiego”, 15 VII 1932, nr 14, s. 3; *W sprawie zniżek kolejowych na Święto Morza*, „Głos Lubelski” [dalej: GL], 26 VII 1932, nr 204, s. 6.

5 Rozprowadzanie biletów na przejazdy kolejowe i bonów noclegowych powierzono biurom Orbisu, a nie placówkom LMiK, co na prowincji znacznie zmniejszało ich dostępność. W 1935 r. zniżkami w wysokości 70–80% objęto także dojazd do stacji w promieniu 120 km, co umożliwiało skorzystanie z nich prawie wszystkim mieszkańcom województwa lubelskiego, bowiem w takim wypadku całkowity koszt wycieczki zamykał się w granicach 20 zł (Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Urząd Wojewódzki Lubelski [dalej: UWL], Wydział Ogólny [dalej: WO], sygn. 181, k. 57; *Święto Morza 1935 r. Sprawozdanie Głównego Komitetu Wykonawczego Święta Morza*, oprac. T. Piskorski, Warszawa 1936, s. 32; GL, 18 VI 1933, nr 165, s. 1; GL, 23 VI 1933, nr 170, s. 2). Uczestnicy wracali oczarowani Gdynią, wystawnością obchodów i zwiedzanymi kontrtorpedowcami – tak przynajmniej było w wypadku autora relacji o wyraźnie jednak propagandowym charakterze (K.T., *U podstaw naszego optymizmu*, „Lubartowiak” [dalej: Lbt], VII 1933, nr 7, s. 3). W 1933 r., gdy święto było budzącą ciekawość nowością, ilość wycieczkowiczów z terenu powiatu lubartowskiego szacowano na około 300 osób („Święto Morza” w powiecie lubartowskim, Lbt, VII 1933, nr 7, s. 3).

6 APL, UWL, WO, sygn. 181, k. 15–20; *Przed tegorocznym Świętem Morza*, GL, 3 VI 1934, nr 148, s. 7; *Wielki Zlot Młodzieży w Gdyni*, Lbt, VI 1934, nr 6, s. 1–2; *Nad siny Bałtyk*, „Głos Podlaski” [dalej: GP], 27 V 1934, nr 21, s. 200–201; *Zlot w Gdyni*, GP, 10 VI 1934, nr 23, s. 229–230; M.P., *Wyjaśnienie o zlocie w Gdyni*, GP, 15 VII 1934, nr 28, s. 281.

Być może w następnych edycjach święta wyeliminowano sygnalizowane uchylenia, w każdym razie na łamach prasy nie pojawiały się kolejne głosy krytykujące poziom organizacyjny uroczystości. Uczestników mógł natomiast kusić o wiele atrakcyjniejszy w porównaniu do zwykłej wycieczki do Gdyni program pobytu. Oprócz elementów samego centralnego obchodu Święta Morza zawierającego różnego rodzaju defilady i pokazy oferowano także szereg imprez towarzyszących, takich jak zawody kajaków i kutrów, dancing stylizowany na wesele kaszubskie czy „okazja wzięcia udziału w autentycznym połowie morskim”⁷. Razem z niezrzeszonymi turystami w podróż nad morze udawały się delegacje placówek LMiK. W 1938 r. przy okazji Dni Morza reprezentacja okręgu oraz oddziału w Siennicy Różanej gościła w Wejherowie celem integracji ze społeczeństwem pomorskim. Zacieśnianiu więzów towarzyszyła prezentacja regionalnych strojów i pieśni⁸.

W 1933 r. obchody Święta Morza rozszerzono na cały kraj, dzięki czemu prowincja stała się pełnoprawną areną uroczystości. Decyzja o rozszerzeniu obchodów Święta Morza w 1933 r. na cały kraj. Oprócz stworzenia okazji do efektywnego rozszerzenia propagandy morskiej w terenie i deklarowanej szczególnie szeroko potrzeby ogólnonarodowego zaimanifestowania przywiązania do zagrożonych niemieckim rewizjonizmem nadmorskich obszarów istniała także bardziej przyziemna przyczyna takiej ekspansji święta: rozpoczęcie zbiórki FOM wymagało znacznego poszerzenia grona potencjalnych ofiarodawców. Główną cechą święta, jaką zamierzano osiągnąć, była jego powszechność: przy każdej edycji dążono, by społeczeństwo demonstrowało jedność bez względu na różnice warstwowe czy polityczne. W połowie dekady, kiedy dzięki czasowej poprawie relacji dwustronnych ekspansjonizm Rzeszy nie kierował się w stronę polskiego wybrzeża, modyfikowano argumentację, postulując, by Święto Morza stało się popisem polskich zdolności organizacyjnych i dorównało publicznym uroczystościom w krajach zachodniej Europy. Wskazywano, że ich wystawność musi stać na stałym wysokim poziomie, by zagraniczni obserwatorzy nie posądzili uczestników o słomiany zapał. Coroczne powtarzanie pewnych form świętowania miało utrwalać świadomość zadań sformułowanych w programie LMiK. Nie szczędząc patosu, apelowano, by czas obchodów był momentem, w którym „wszystkich obywateli serca i dusze połączą się z wodami mórz i oceanów”⁹. Według redaktorów zbioru wypisów do obchodów publicznych czerwcowe uroczystości zawierały także bardziej ogólne treści, będąc „świętem niepodległości gospodarczej Polski i idei wytężonej pracy obywatelskiej”¹⁰. Ostatnie przedwojenne fetowanie wyrażało nie tylko zwyczajowo

7 APL, Oddział w Radzynie Podlaskim [dalej: O/R], Liga Morska i Kolonialna [dalej: LMiK] – Obwód w Łukowie [dalej: OwŁ], sygn. 4, k. 11–12.

8 *Delegacja Lubelskiego Okręgu L.M.K. w Wejherowie*, GL, 8 VII 1938, nr 185, s. 5.

9 APL, UWŁ, WO, sygn. 181, k. 58; APL, Oddział w Kraśniku [dalej: O/K], Akta gminy Zakrzówek [dalej: AgZ], sygn. 519, k. 11; APL, O/R, LMiK, OwŁ, sygn. 4, k. 19; *Odezwa na „Święto Morza”*, GL, 14 VI 1933, nr 161, s. 5; *Przed Świętem Morza*, GL, 27 V 1934, nr 141, s. 7; „Święto Morza”, „Ziemia Biłgorajska” [dalej: ZB], 15 VI 1934, nr 11, s. 2–3; „Kronika Nadbużańska” [dalej: KN], 30 VI 1935, nr 27, s. 2. Por. E. Kaszuba, *op. cit.*, s. 194–195.

10 *Rocznice. Wypisy do obchodów rocznic narodowych*, oprac. A. Wiczorkiewicz, E. Oppman, Warszawa 1934, s. 481.

głoszoną tezę, iż „morze dla Polski jest niezbędnym warunkiem bytu”, ale też ogólnonarodową gotowość do obrony wybrzeża i ogólne uczucia patriotyczne spotęgowane przez napiętą sytuację międzynarodową. Z tych powodów dokładano starań, by obchody w 1939 r. były szczególnie huczne i tłumnie świętowane, co miało udowodnić, że społeczeństwo to prawdziwa „armia bez mundurów”¹¹.

Udział jak największych rzesz społeczeństwa w uroczystościach miały zapewnić nie tylko odezwy i apele licznie pojawiające się w prasie lokalnej oraz na afiszach, ale też metody administracyjne. W 1934 r. MSW wydało okólniki rezerwujące dni 29 czerwca – 1 lipca (dwa lata później rozszerzono ten okres na 27 czerwca – 3 lipca) na obchody Święta Morza, polecając podległym sobie funkcjonariuszom administracji państwowej, by nie wydawali zezwoleń na realizację w tym terminie innych akcji społecznych. Jeszcze dłuższą wyłączość – na prowadzenie kwesty publicznej od 16 czerwca do 2 lipca – otrzymała w 1935 r. Komisja Zbiórki Głównego Komitetu Wykonawczego¹².

W celu osiągnięcia postulowanej powszechności święta postanowiono stworzyć sieć komitetów organizacyjnych odpowiadających kolejnym szczeblom administracji państwowej. Ten wypracowany w 1933 r. model funkcjonował również w kolejnych latach. Komitety formowano zazwyczaj w maju. Według jednego z okólników obwodu janowsko-kraśnickiego LMiK w tych gremiach mile widziana była reprezentacja wszystkich miejscowych organizacji społecznych, jednak „główna inicjatywa i ogólny nadzór [...] winny spoczywać w rękach Oddziału LMK”¹³. W praktyce wiodącą rolę w zawiązywaniu komitetów odgrywali często urzędnicy administracji państwowej, do czego zresztą zobowiązywały ich wytyczne pochodzące z ministerialnej centrali. Trzeba też pamiętać, że te dwie grupy nieraz pokrywały się personalnie. O wspólny wysiłek organizacyjny członków LMiK oraz pracowników zarządów miejskich i gminnych apelowały także komitety Święta Morza wyższego szczebla. Dążono, by prestiż obchodów wzmacniali przez uczestnictwo w komitetach przedstawiciele lokalnej elity, zwłaszcza duchowieństwa i nauczycielstwa¹⁴.

11 APL, UWL, Wydział Społeczno-Polityczny [dalej: WSP], sygn. 184, k. 83; *Polska od morza odepchnąć się nie da*, KN, 25 VI 1939, nr 26, s. 3.

12 Dz. Urz. MSW, 1934, Nr 13, Poz. 134; 1936, Nr 16, Poz. 105; *Sprawozdanie Głównego Komitetu Wykonawczego...*, s. 25. Już rok przed wydaniem okólnika, w czasie pierwszych ogólnopństwowych obchodów, starostwa zasłaniały się kolizją z terminem święta, by blokować zgromadzenia opozycyjnych stronnictw (APL, UWL, WSP, sygn. 173, k. 139). W rezultacie uczestniczenie w Święcie Morza stawało się niekiedy osią sporu politycznego – w 1934 r., według mającego znamiona donosu oświadczenia zarządu gminy, Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici” zorganizował w Uninie wiec w dniu miejscowego nabożeństwa świętomorskiego (*Jak „Wici” chciało urządzić „Święto Morza” w Uninie*, „Gazeta Powszechna Garwolińska”, 12 VIII 1934, nr 2, s. 3). Przeciw treściom propagandowym eksponowanym na obchodach protestowali często publicyści endeccy, twierdząc, że nie oddają one prawidłowo skali udziału działaczy orientacji narodowej w odzyskaniu dostępu do morza. Na temat wsparcia władz administracyjnych dla przeprowadzenia obchodów patrz: T. Białas, *op. cit.*, s. 21.

13 APL, O/K, AgZ, sygn. 518, k. 11. W 1935 r. terminy powstawania komitetów (województwie – 1 V, powiatowe – 15 V, lokalne – 25 V) nie zostały dotrzymane z powodu angażującej większość lokalnych działaczy społecznych żałoby po Józefie Piłsudskim (*Sprawozdanie Głównego Komitetu Wykonawczego...*, s. 31). Jednak opóźnienia sięgające połowy czerwca miały miejsce także w innych latach, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach.

14 APL, UWL, WO, sygn. 181, k. 1–8; APL, O/R, LMiK, OwŁ, sygn. 1, k. 21. Zdarało się, że władze gminne specjalnie inicjowały powstanie placówki LMiK, aby ułatwić organizację obchodów (*Święto Morza w gm. Turka*, KN, 29 VI 1933, s. 4; „Święto Morza” w powiecie lubartowskim, Lbt, VII 1933, nr 7, s. 3). Popularyzacja pracy

W województwie lubelskim, tak jak na poziomie centralnym, istniał Komitet Honorowy. Na jego czele stał wojewoda, a w skład wchodził m.in. biskupi, dowódca Okręgu Korpusu, rektor KUL, kurator okręgowy, parlamentarzyści i prezesi instytucji wojewódzkich. Faktyczne prace przygotowawcze prowadził Wojewódzki Komitet Wykonawczy, któremu w Lublinie przewodzili: w latach 1933–1934 – prezes Zarządu Okręgu LMiK płk dypl. Stefan Iwanowski, między 1935 a 1937 r. – prezes zarządu obwodu lubelskiego Antoni à Donau Szpindler, a w okresie 1938–1939 – przewodniczący sekcji imprez ZO mjr Stanisław Królikowski. W ramach komitetu działały sekcje koordynujące poszczególne pionierzy przygotowań: propagandowa, porządkowa, imprezowa, zbiórkowa (finansowa), imprez wodnych¹⁵. Oddzielne komitety formowano w instytucjach i zakładach przemysłowych zatrudniających powyżej 250 osób¹⁶.

Kolejnym krokiem było odpowiednie rozpropagowanie imprezy wśród lokalnych społeczności. Publikowane w prasie prowincjonalnej programy obchodów i publicystyka prezentująca idee uroczystości w zdecydowanej większości pochodziły z biuletynów prasowych LMiK i komunikatów komitetów święta. Obywateli nieczytujących gazet o nadchodzących uroczystościach informowały obecne także w mniejszych miejscowościach plakaty i afisze. Zawarta na nich propaganda była czasami zbyt natrętna (jak w skrytykowanym przez publicystę sformułowaniu „Jeżeli nie jesteś członkiem Ligi Morskiej i Kolonialnej, to popierasz plany Hitlera”), ale zazwyczaj eksponowano na nich hasło przewodnie danej edycji święta¹⁷. Te swoiste motta obchodów, najczęściej nawiązujące do idei FOM, powinny w myśl zaleceń Głównego Komitetu Wykonawczego znaleźć się również na transparentach niesionych podczas uroczystych pochodów i eksponowanych w jak największej ilości na gmachach państwowych i w miejscach zebrań „celem spopularyzowania i utrwalenia w umysłach ludności”¹⁸.

Odpowiednie udekorowanie przestrzeni publicznej było jednym z priorytetów organizacyjnych. Wśród dystrybuowanych przez komitety materiałów oferowano m.in. flagi państwowe i ligowe, różnych rozmiarów sztandary, chorągiewki,

stowarzyszenia w czasie uroczystości miała owocować wzmożonym zakładaniem nowych oddziałów w poświęconych tygodniach (GL, 30 VII 1935, nr 205, s. 5).

15 APL, O/R, LMiK, OwŁ, sygn. 1, k. 3; *Przygotowanie do „Święta Morza” na terenie woj. lubelskiego*, GL, 21 V 1933, nr 138, s. 7; *Sprawozdanie Okręgu Lubelskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej za rok 1934*, Lublin 1935, s. 18; *Sprawozdanie Okręgu Lubelskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej za rok 1937*, Lublin 1938, s. 16, 43; GL, 19 VI 1935, nr 165, s. 6; GL, 14 VI 1938, nr 161, s. 5; GL, 22 VI 1939, nr 168, s. 3.

16 APL, UWL, WO, sygn. 181, k. 58.

17 *Przygotowania do Święta Morza*, GL, 28 VI 1933, nr 175, s. 2. Hasła przewodnie: 1935 r. – „Budujemy okręty na własnej stoczni”; 1936 r. – „Musimy Polskę dobroić na morzu”; 1937 r. – „Chcemy silnej floty wojennej i kolonij dla Polski”; 1938 r. – „Żądamy powszechnych świadectw na rozbudowę floty wojennej”; 1939 r. – „Nie damy się odepchnąć od Bałtyku”. Por. O. Myszor, *Frontem do morza. Kształtowanie świadomości morskiej społeczeństwa II Rzeczypospolitej na łamach miesięcznika „Morze” oraz „Morze i Kolonie” (1924–1939)*, w: *Polska nad Bałtykiem. Konstruowanie identyfikacji kulturowej państwa nad morzem 1918–1939*, red. D. Konstantynów, M. Omilanowska, Gdańsk 2012, s. 47–51. GKW urządzał konkursy na plakaty propagandowe, zwycięski projekt był kolportowany po całym kraju (*Sprawozdanie Głównego Komitetu Wykonawczego...*, s. 31). Reprodukacje plakatów odnaleźć można w: A. Skorek, *Plakaty propagandowe Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej oraz Ligi Morskiej i Kolonialnej z lat 20. i 30. XX wieku*, „Krzysztofory” 2009, nr 27, s. 13, 15, 17.

18 APL, UWL, WO, sygn. 181, k. 14, 60.

proporczyki, nalepki, znaczki, opaski, broszury propagandowe, a nawet wykonane z drewna i dykty bramy oraz trybuny. Zachęcano do ich nabywania, zapewniając, że zostały zaprojektowane przez wybitnych artystów. W 1935 r. obligatoryjnym elementem dekoracji były portrety prezydenta Mościckiego (najlepiej w uniformie Yacht Clubu), zmarłego przed miesiącem marszałka (jako „Twórcy marynarki wojennej”), a w kolejnych latach także wizerunki gen. Gustawa Orlicz-Dreszera. Starano się wykorzystywać ozdoby z poprzednich edycji. Mimo że po 1934 r. koszty organizacji rzadko przekraczały kilkaset złotych na powiat (co sugeruje, że dekoracje nie rozchodziły się w większej ilości poza jego stolicę), komitety zalegały ze spłatami, prowokując interwencje centrali LMiK podejmowane drogą administracyjną¹⁹. W dekorowanie większych miast starano się zaangażować miejscowe społeczeństwo. Właściciele nieruchomości instruowano, iloma flagami i jakiego typu powinni przystroić budynki. Apelowano, by demonstrować obywatelską postawę wobec święta poprzez wystawienie na balkonach chorągwi i sygnałówek oraz odpowiednie urządzenie wystaw sklepowych (w Lublinie corocznie ogłaszano konkurs na najładniej udekorowaną witrynę). Odpowiednie rekwizyty można było zdobyć nie tylko za pośrednictwem komitetów, ale też od kolporterów LMiK, a nawet w tymczasowym „kiosku propagandowym”, stylizowanym niekiedy na latarnię morską²⁰. Zadbano nawet o ozdobienie kursujących w dniach święta parowozów²¹.

Obchody Święta Morza w różnych miejscowościach odbywały się według centralnie sugerowanego szablonu, przez co można opisać model typowego ich przebiegu. W kolejnych latach powtarzano sprawdzony wcześniej scenariusz uroczystości, dodając niekiedy nowe elementy. Niektóre epizody obchodów sprawiały wrażenie autorskich innowacji miejscowych organizatorów, jednak ze względu na wrywkowość materiału źródłowego trudno wyrokować o ich ewentualnej oryginalności. Zrealizowanie wszystkich punktów programu zależało od wielkości miejscowości i inicjatywy lokalnego komitetu²²; w małych ośrodkach ograniczano się często do przeprowadzenia zbiórki na FOM (por. niżej). To ona wraz z główną manifestacją była wiodącym składnikiem uroczystości, a pozostałe komponenty stanowiły jedynie odpowiednią scenografię, stymulującą ofiarności i zwartość społeczeństwa – tak przynajmniej zdawali się sądzić organizatorzy, podczas gdy

19 W połowie lipca 1934 r. komitety z terenu województwa były dłużne 6257,52 zł (*ibidem*, k. 38–39, 56, 59–64; APL, O/R, LMiK, OwŁ, sygn. 22, k. 15; APL, O/K, AgZ, sygn. 519, k. 11). Wysyłka materiałów także nie przebiegała bez zakłóceń. Zdarzało się, że przesyłano wydawnictwa inne od zamawianych. Poważniejszym problemem było natomiast dostarczanie ozdób dopiero na kilka dni przed obchodami – w efekcie opóźnienia komitet chełmski rozprzedał w 1934 r. zaledwie połowę posiadanych dekoracji. Dodatkowe napięcie budziła niechęć do przyjmowania zwrotów przez Zarząd Główny LMiK (APL, UWŁ, WO, sygn. 181, k. 43–51).

20 APL, UWŁ, WO, sygn. 181, k. 65; APL, O/R, LMiK, OwŁ, sygn. 1, k. 10–11; Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie, Dokumenty Życia Społecznego, sygn. XVII C1e/35, T. 17/142; GL, 19 VI 1935, nr 165, s. 6; GL, 24 VI 1936, nr 171, s. 5; *Program obchodu „Święta Morza” w Siedlcach*, „Życie Podlasia” [dalej: ŻP], 1 VII 1934, nr 9, s. 1; *Przygotowania do Święta Morza w Chełmie*, KN, 16 VI 1935, nr 24/25, s. 3; *Święto Morza w roku bieżącym*, „Głos Społeczny” [dalej: GS], 15 VI 1936, nr 12, s. 4.

21 GL, 23 VI 1933, nr 170, s. 5; GL, 23 VI 1935, nr 169, s. 7; *Sprawozdanie Okręgu Lubelskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej za rok 1934...*, s. 92.

22 Lokalne uwarunkowania i wspólne mianowniki fetowania morza w terenie zostały zresztą opisane przez GKW: *Sprawozdanie Głównego Komitetu Wykonawczego...*, s. 33–38.

przeciętny uczestnik przywiązywał zapewne większą wagę do innych elementów festy. Oczywiście dążono do możliwie pełnej kompletności obchodów. Ich jak naj-okazalsza postać była ambicją lokalnych działaczy LMiK.

Święto, niezależnie od aktualnej nazwy (w 1937 r. obchodzono je jako Tydzień Morza, a od 1938 r. jako Dni Morza, z czego w 1939 r. gdzieniegdzie – Dni Morza i Kolonii), w mniejszych miejscowościach było jednodniowe lub dwudniowe, podczas gdy w dużych miastach trwało ono dłuższy okres, zwłaszcza w przypadku ostatnich przedwojennych edycji. Kulminacyjny dzień obchodów miał miejsce 29 czerwca, a pozostałe wypełniano imprezami towarzyszącymi, jak odczyty, koncerty, zabawy, a także wykorzystywano je do wydłużenia zbiórki na FOM²³.

Rozpoczęcie świątecznego czasu musiało zostać odpowiednio nagłośnione. Najczęściej spotykaną formą był capstrzyk, tak jak w przypadku innych świąt publiczno-państwowych obchodzony w przeddzień właściwych uroczystości. Przeprowadzano go w asyście orkiestry (np. wojskowej lub strażackiej) na głównym placu miejscowości, a w kulminacyjnym momencie na maszt wciągano flagę państwową oraz banderę LMiK. W Lublinie towarzyszył temu przejazd samochodów propagandowych wiozących korporantów akademickich wykrzykujących ligowe hasła. Niekiedy otwarcie święta obwieszczały syreny fabryczne, dzwony kościelne lub trąbki strażackie i sołtysi bijący w gongi. Te sygnały oznaczały rozpoczęcie minuty ciszy ku czci „poległych w obronie granic zachodnich”²⁴.

Ważną częścią głównego dnia obchodów było nabożeństwo. Jego znaczenie uwypuklał fakt, iż 29 czerwca wypadało rzymskokatolickie święto św. św. Piotra i Pawła będących – jak podkreślano – patronami morza i rybaków. W propagandzie jednak nie akcentowano tej okoliczności, nie chcąc, by religijny aspekt przesłonił ogólnopaństwowy charakter uroczystości²⁵. Hierarchowie kościelni wspierali fetowanie morza – biskup lubelski Marian Fulman zaapelował do księży o okazanie patriotyzmu poprzez piętnastominutowe bicie w dzwony w świąteczny ranek, a zwierzchnik diecezji siedleckiej Henryk Przeździecki zarządził, by z ambony zachęcać wiernych do udziału w obchodach i odprawiać msze w intencji „pomyślności morskiej potęgi Polski”²⁶. Kapłani mogli wspierać się podczas

23 *Komunikat Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego „Święta Morza” w Lublinie*, LDW, 16 VI 1934, nr 14, s. 236–237; *Uroczystości „Święta Morza” (okólnik Pow. Komitetu)*, Lbt, VI 1934, nr 6, s. 6; *Program obchodu „Święta Morza” w mieście Lublinie*, GL, 25 VI 1933, nr 172, s. 6; *Święto Morza w roku bieżącym*, GS, 15 VI 1936, nr 12, s. 4; KN, 28 VI 1936, nr 26, s. 2; *Program uroczystości „Dnia Morza” w Lubartowie*, Lbt, 15 VI 1937, nr 12, s. 8; *Program obchodu „Dni Morza” w Lublinie*, GL, 24 VI 1939, nr 170, s. 5; *Do Bałtyku!*, GS, 15 VI 1939, nr 12, s. 6. Zdarzało się, że z kilkudniowym wyprzedzeniem, przed zakończeniem roku szkolnego, obchodzono uroczystości świętomorskie w szkołach – w formie uczniowskich deklamacji i scenek wieńczonych odpowiednią prelekcją (Z.L.K.M., ŻP, 28 VI 1936, nr 26, s. 2). Obchody na południowym Podlasiu pobbieżnie omówił R. Roguski (*op. cit.*, s. 23–26).

24 *Obchód Święta Morza w Radzyniu*, „Gazeta Radzyńska” [dalej: GR], 6 VII 1933, nr 10, s. 4; *Tydzień Morza w Lublinie*, „Express Lubelski i Wołyński” [dalej: ELW], 29 VI 1937, nr 171, s. 4; *Święto Morza w gm. Wojsławice*, KN, 29 VI 1933, nr 8, s. 4; „Święto Morza”, ZB, 15 VI 1933, nr 3, s. 7; „Tydzień Morza” na prowincji, GL, 22 VII 1937, nr 198, s. 5; Z. Grochowski, *Tydzień Morza*, GP, 11 VII 1937, nr 28, s. 344–345. Upamiętnienie bojowników o dostęp do morza wiązało się z obecną w propagandzie morskiej tezą, iż został on „wywalczony orężem polskim” (*Rozrost Ligi Morskiej i Kolonjalnej w powiecie siedleckim*, GP, 17 VI 1934, nr 24, s. 236).

25 *Święto Morza*, GR, 22 VI 1933, nr 7, s. 1; *Święto Morza w Lublinie*, GL, 30 VI 1933, nr 177, s. 4; *Program Święta Morza w woj. lubelskim*, GL, 21 VI 1936, nr 168, s. 17.

26 *Obchód Tygodnia Morza*, GP, 21 VI 1936, nr 25, s. 339; „Święto Morza”, GL, 24 VI 1933, nr 171, s. 3;

nabożeństw rozsyłanym przez organizatorów okolicznościowym kazaniem biskupa Stanisława Okoniewskiego. Wykazywali się też inwencją własną, jak pewien chełmski kanonik, który zawierzył polskie morze opiece Najświętszej Marii Panny. Na msze przybywały poczty sztandarowe organizacji społecznych, a niekiedy święcono również nowe sztandary LMiK poprzez wbicie gwoźdźcia. W wypadku liczniejszego zgromadzenia na przykościelnym placu odprawiano równolegle dodatkową mszę. Zdarzało się, że termin obchodów pokrywał się z miejscowym odpustem, co znacznie podnosiło frekwencję zebranych, jednak zdarzały się też przypadki przesunięcia święta o kilka dni, ponieważ kolidujący z nim odpust angażował niezbędne siły organizacyjne²⁷. Nabożeństwa odprawiano także w świątyniach i domach modlitwy innych wyznań, m.in. w lubelskiej wielkiej synagodze i syczyńskiej cerkwi. Udział mniejszości narodowych w obchodach był prawdopodobnie proporcjonalny do ich liczebności – podczas lubelskiego pochodu reprezentanci organizacji żydowskich „niemal przewyższali liczebnie” Polaków, gdzieś tam zaś przedstawiciele społeczności ukraińskiej wygłaszali mowy na wiecach w swoim ojczystym języku²⁸.

Zazwyczaj po nabożeństwie organizowano marsz w kierunku głównego placu miejskiego lub pobliskiej wody (mniejsze manifestacje odbywały się także w pozostałe dni obchodów, np. w Lublinie przeprowadzano marsze gwiaździste z poszczególnych dzielnic zmierzające na otwarcie uroczystości na Pl. Litewskim). Często pochód przybierał formę zorganizowanej defilady: uczestnicy grupowali się według macierzystych stowarzyszeń, niesiono transparenty, na wsi na czele jechały niekiedy banderie konne, odnotowano także przypadki przebiegania się członków organizacji młodzieżowych lub nawet całych pododdziałów wojska w stroje marynarskie. Defilowano przed trybuną, po czym po dotarciu do celu odbywał się wiec będący najważniejszym ideologicznym składnikiem święta. W 1933 r. po jednym przemówieniu lub kilku mowach wygłaszanych przez władze samorządowe, działacze LMiK lub zasłużonych obywateli przystępowano do przyjęcia rezolucji, w której sprzeciwiano się rewizjonistycznym zakusom Rzeszy i deklarowano chęć bronięcia i rozszerzania polskiego stanu posiadania na wybrzeżu. Składaniu podpisów na manifestie zazwyczaj towarzyszyło odśpiewywanie *Roty*. Poświadczoną

Ks. biskup lubelski o Świącie Morza, KN, 29 VI 1933, nr 8, s. 2.

27 *Sprawozdanie Głównego Komitetu Wykonawczego...*, s. 35; *Święto Morza w Chełmie*, KN, 9 VII 1933, nr 9, s. 1; „*Dzień Morza*” w *Siedlcach*, GP, 5 VII 1936, nr 27, s. 369; *Tęgoroczne „Dni Morza” w Rejowcu*, KN, 24 VII 1938, nr 27, s. 2; *Święto Morza w Niemcach*, GL, 3 VII 1933, nr 180, s. 1; *Uroczystości „Święta Morza” w Komarówce*, GR, 6 VII 1933, nr 8, s. 3. W Lusławie uroczystości połączono z odpustem, dzięki czemu zgromadziło się 5 tys. uczestników, a obchody odbyte 25 VI były chronologicznie pierwszą imprezą świętomorską poza Gdynią (GL, 27 VI 1933, nr 173, s. 2).

28 *Sprawozdanie Okręgu Lubelskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej za rok 1933*, Lublin 1934, s. 27; *Uroczystości Święta Morza w gminach powiatu chełmskiego*, KN, 16 VII 1933, nr 10, s. 3–4; *Święto Morza w Lublinie*, GL, 30 VI 1933, nr 177, s. 4; *Sprawozdanie Głównego Komitetu Wykonawczego...*, s. 36; *Święto Morza w Dorohusku*, GL, 12 VII 1939, nr 188, s. 5. Zdarzało się jednak, iż nabożeństwa mniejszości religijnych odprawiano przed uroczystą mszą rzymskokatolicką, co wyraźnie obniżało ich rangę (*Program „Dni Morza” w Hrubieszowie*, „*Wiadomości Hrubieszowskie*” [dalej: WH], 26 VI 1938, nr 26, s. 2). Z kolei w Łęcznej mieszanym wyznaniowo pochód wspólnie wziął udział w nabożeństwach w synagodze i kościele (*Uroczystości „Święta Morza” w Łęcznej*, Lbt, VII 1933, nr 7, s. 6). Tygodnik „*Chełmer Sztyme*” miał uczcić święto specjalnym numerem (*Święto Morza w Chełmie*, KN, 9 VII 1933, nr 9, s. 1).

w ten sposób rezolucję delegacja transportowała do ośrodka regionalnego, zalecaną formą były „manifestacyjne sztafety”. Niekiedy stolicę województwa pomiano – mieszkańcy Białej Podlaskiej zawieźli swe deklaracje, podróżując na motocyklach prosto do Warszawy, gdzie na Pl. Piłsudskiego czekała na nie specjalna urna. Z całego kraju miało spłynąć nawet 32 tys. rezolucji (z terenu województwa lubelskiego ponad 2500), trzeba jednak pamiętać, że nie wszystkie z nich uchwalano na zebraniach powszechnych – często „wyraz woli ogółu społeczeństwa” dublowała rezolucja rady gminy, mogły one być uchwalane również w obrębie organizacji społecznych²⁹. W kolejnych latach nie powtarzano tego elementu obchodów. W 1939 r. ze względu na wzmożone zagrożenie wojenne przeprowadzono uroczyste ślubowanie morskie w formie ustnej³⁰.

Oficjalną część święta dopełniały akademie i odczyty urządzone w salach kin czy też domów ludowych. W większych miastach obejmowały one program artystyczny (koncerty, spektakle, rewie, przedstawienia amatorskie), ale uniwersalnym punktem był referat, zapewne zazwyczaj obficie czerpiący z licznie obecnych w materiałach propagandowych wzorów wystąpień³¹. Takie inspirowane odczyty mogły być zresztą wygłaszane również podczas wieców, zebrań i uroczystości nad wodą. Oprócz mów lokalnych oratorów słuchano także przemówień wygłaszanych na obchodach centralnych transmitowanych przez radio lub nagrywanych wcześniej audycji. Na zakończenie wyświetlano filmy i przeżrocza o tematyce morskiej³².

Istotne elementy scenariusza święta rozgrywały się nad rzeką lub jeziorem. W przypadku, gdy miejscowość nie znajdowała się w pobliżu zbiornika wodnego odpowiedniej wielkości, zadowalano się niemogącym zapewnić wszystkich atrakcji stawem lub – jeśli pozwalały na to możliwości – organizowano wyjazdy nad większe akweny. Tak na przykład mieszkańcy Radzyna udawali się nad jezioro Siemień, obywatele Chełma mieli możliwość dojazdu pociągiem nad Bug w Dorohusku, gdzie w 1936 r. odbyły się centralne obchody powiatowe, a nieusatisfakcjonowanym Bystrzycą lublinianom proponowano podróż nad Wieprz do Milejowa. Niekiedy na brzegu jeziora lub na nadrzecznej plaży lokowano najbardziej spektakularne dekoracje w postaci bram „tryumfalnych” i trybun, często stylizowanych na dziób okrętu³³.

29 APL, O/R, LMiK, OwŁ, sygn. 1, k. 4; *Święto Morza w Lublinie*, GL, 30 VI 1933, nr 177, s. 4; *Uroczyste obchody „Święta Morza” w całym województwie lubelskim*, GL, 2 VII 1933, nr 179, s. 7; GL, 10 XI 1933, s. 5; „*Święto Morza*”, ZB, 1 VII 1933, nr 4, s. 6; „*Święto Morza*” w Jabloniu, GR, 6 VII 1933, nr 8, s. 5. Manifestanci przebrani za marynarzy mogli być członkami wyspecjalizowanej w tym celu grupy, np. w Sokołowie miejscowy Związek Strzelecki utworzył uczestniczący we wszystkich obchodach LMiK pluton morski (*Sprawozdanie Okręgu Lubelskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej za rok 1936*, Lublin 1937, s. 187).

30 Rota ślubowania brzmiała: „Przysięgamy odwiecznych praw Polski do Bałtyku i morskich przeznaczeń Rzeczypospolitej strzec! Nad ujściem Wisły straż niezłomną trzymać! Dorobek Polski na wybrzeżu i morzu stale pomnażać! Braci naszych za kordonem, nierozzerwalną część Narodu Polskiego, wspomagać i bronić! Tak nam dopomóż Bóg”. Zob. *Uroczyste zakończenie „Dni Morza” w Lublinie*, GL, 4 VII 1939, nr 180, s. 5; GS, 1 VII 1937, nr 13, s. 1.

31 GP, 7 VII 1935, nr 27, s. 314; *Święto Morza w Siedlcach*, ŻP, 8 VII 1934, nr 10, s. 1.

32 *Uroczystości „Święta Morza”*, GR, 21 VII 1933, nr 9, s. 3; *Przebieg Święta Morza w Lublinie*, GL, 3 VII 1935, nr 178, s. 5; „*Dzień Morza*” w radio, GL, 8 VII 1937, nr 184, s. 6.

33 *Z Adamowa, „Podlasie”*, 1 IX 1935, nr 40, s. 6; *Obchód „Święta Morza” w Radzynie*, GR, 6 VII 1933, nr 8, s. 5; *Uroczystości Święta Morza w gminach powiatu chełmskiego*, KN, 6 VIII 1933, nr 13, s. 3; KN, 30 VI 1935,

Pierwsza odsłona nadwodnej części uroczystości odbywała się najczęściej wieczorem, w wigilię głównego dnia obchodów (choć zdarzało się, że następowała już po wiecu). Jej tron stanowił – jak ujął to sprawozdawca – „prasłowiański obrzęd wianków”³⁴. Nie wnikając w genezę tego zwyczaju, trzeba przyznać, że pomysłodawcy święta podjęli tu próbę przejęcia i zaadaptowania do własnych celów ludowego zwyczaju sobótek, przesuając jednak o kilka dni datę jego kultywowania, tradycyjnie kojarzonego z dniem św. Jana. Zdarzało się zresztą, iż zamiast opisu uroczystości dziennikarze ograniczali się do określenia ich mianem *sobótek* lub *wianków*. Organizacyjna centrala rekomendowała efektowny obchód tej części święta, zalecano możliwie najbogatsze iluminacje. Starano się podświetlić okoliczne budynki, defilujące niekiedy kajaki, a nawet same wianki. Ich spławianie odbywało się czasem w sposób zorganizowany, rękami przedstawicieli wojska i organizacji społecznych, głównie młodzieżowych, czemu w Lublinie towarzyszyły dodatkowo pokazy fajerwerków, a na prowincji – „wybuchy rakiet”³⁵. Zaadaptowane zwyczaje sobótkowe uzupełniało palenie ognisk, zniczy lub pochodni. Płonące w całym kraju stopy miały symbolizować „jedność polskich serc w ukochaniu polskiego morza”³⁶, a w relacjach prasowych nie wiązano ich z ludowym obyczajem świętojańskim (choć nie można wykluczyć, że szeregowi uczestnicy tak je właśnie postrzegali). Ten fragment obchodów szczególnie zaakcentowano w 1936 r., postulując jednoczesne zapalenie wzdłuż wszystkich rzek w kraju „olbrzymiego łańcucha ognisk”, ale na tyle gęstego, by stojąc przy jednym z nich, można było widzieć kolejne. Źródła milczą na temat rezultatów tej inicjatywy, jednak wydaje się, że przerastała ona możliwości organizacyjne świętujących, podobnie jak pomysł rozpalania ognisk układających się z odpowiedniej perspektywy w napis „FOM”³⁷.

Uczestnicy święta powracali nad wodę innego dnia obchodów, by wziąć udział w zawodach sportowych. Ten element uroczystości szczególnie wyeksponowano w 1936 r., otwierając przy jego okazji kilka ligowych przystani. Najczęściej spotykaną formą sportowej rywalizacji były regaty kajakowe, które w Lublinie posiadały bogaty program – w kolejnych latach konkurowano w biegach płaskich damskich oraz męskich jedynek i dwójek na różnych dystansach, biegach z przeszkodami,

nr 27, s. 2; Elpe, „Święto Morza” na jeziorze Syczyńskim, KN, 28 VII 1935, nr 30/31, s. 5; *Święto Morza w Doro-husku*, KN, 21 VI 1936, nr 25, s. 2. Dekorowanie nadwodnej przestrzeni mogło przybierać prawdziwie monumentalne rozmiary: pod Dęblinem miano upiększyć aż 250 m wiślanego brzegu (*Sprawozdanie Okręgu Lubelskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej za rok 1937...*, s. 66–67).

34 *Sprawozdanie Głównego Komitetu Wykonawczego...*, s. 34–35.

35 APL, O/R, LMiK, OwŁ, sygn. 1, k. 13; *Święto Morza rozpoczęte*, GL, 29 VI 1933, nr 176, s. 2; GL, 26 VI 1936, nr 173, s. 5; GR, 21 VII 1933, nr 9, s. 3; *Serniki*, Lbt, VII 1933, nr 7, s. 4; „Święto Morza” w os. Kryłów, WH, 2 VIII 1936, nr 31, s. 3; A. Stec, *Święto Morza w Czemiernikach*, Lbt, 15 VII 1936, nr 14/15, s. 4–5. Wśród wianków tradycyjnej formy zdarzały się i bardziej wyrafinowane konstrukcje zawierające symbolikę LMiK (A. Skorek, *op. cit.*, s. 14; zob. także: H. Faryna-Paszkievicz, *Co każdy Polak o morzu wiedzieć powinien? O różnych środkach propagandy morza w dwudziestoleciu międzywojennym*, w: *Polska nad Bałtykiem...*, s. 28). Na temat formy i funkcji ludowych obrzędów sobótkowych patrz: J. Dekowski, *Zwyczaje i obrzędy sobótkowe w opoczyńskim*, „Łódzkie Studia Etnograficzne” 1980, t. 22, s. 104–110.

36 *Obchód „Święta Morza” w Radzynie...*, s. 4.

37 APL, O/R, LMiK, OwŁ, sygn. 1, k. 13; sygn. 4, k. 1; sygn. 40, k. 5; GL, 16 VII 1933, nr 193, s. 6; GL, 19 VI 1936, nr 166, s. 5. Na sobótkową genezę tej propagandowej manifestacji wskazuje odnotowany przypadek skakania młodzieży przez ognisko (GL, 6 VII 1933, nr 183, s. 5).

a także turnieju kajakowym polegającym na zepchnięciu rywala do wody bambusową tyczką. W rozgrywkach startowały osady reprezentujące m.in. oddziały LMiK, zrzeszenia pracownicze i grupy uczniów lubelskich szkół. Zwycięzcy otrzymywali nagrody ufundowane przez działaczy lubelskiej LMiK, dyplomy i enigmatyczne żetony. Na zakończenie kajakarze defilowali po rzece przed oficjelami zgromadzonymi na przystani. Podobne zawody odbywały się także w innych miejscowościach, o ile pobliska rzeka była wystarczająco spławna³⁸. W 1935 r. w trakcie Święta Morza rozpoczął się coroczny spływ kajakowy LMiK do Gdyni: 28 czerwca uczestnicy wypływali z miejsc zamieszkania, by następnego dnia wziąć udział w głównych uroczystościach w centrum regionalnym i dodać kolorytu tamtejszemu pochodowi, paradując w strojach sportowych i z wiosłami w dłoniach³⁹. W Chełmie tradycją stało się organizowanie zawodów w pływalni Komitetu Przystosowania Wojskowego i Wychowania Fizycznego, raz tym zmaganiom towarzyszyły walki bokserskie⁴⁰.

Zbiornik wodny miał być nie tylko miejscem zabawy i sportowej rywalizacji, ale przede wszystkim symbolem odległego morza i niejako pośrednikiem łączącym z nim okoliczną ludność. Szczególne właściwości nadawano mu za pomocą często spotykanego obrzędu święcenia wody. W większości relacji prasowych zwyczaj ten jest wzmiankowany jedynie lakonicznie, co świadczy o jego stosunkowej powszechności. Poświęcenia, nieraz odbywającego się na zakończenie wieńczącej okolicznościowe nabożeństwo procesji, dokonywał ksiądz katolicki, a w przypadku uczestnictwa większej grupy obywateli innego wyznania zdarzał się też udział prawosławnego popa. W Puławach święcenie odbywało się ze statku⁴¹. Po dokonaniu takiej sakralizacji woda stawała się „obiektem”, któremu można było ślubować wierność. Wcześniej jednak podkreślano, iż rzeka łączy się z morzem w organiczną całość lub stanowi osiągalny substytut niedostępnego, prawdziwego podmiotu obrzędów. Oczywiście ten efekt łatwiej było osiągnąć nad rzekami, na przykład poprzez spławianie butelek zawierających teksty wychwalające Bałtyk, które miały dopłynąć do morza (np. w Lubartowie wrzucał ją do Wieprza sam starosta), czasami wyrażano nawet przekonanie, że taki sam rezultat przynosi puszczanie na dużo większą skalę wianków. W Syczynie celem zwiększenia siły wyrazu dziecięcej

38 *Sprawozdanie Okręgu Lubelskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej za rok 1936...*, s. 28; GL, 29 VI 1933, nr 176, s. 5; GL, 1 VII 1933, nr 178, s. 5; GL, 28 VI 1934, nr 173, s. 5; *Tydzień Morza w Lublinie*, GL, 1 VII 1937, nr 177, s. 6; *Regaty kajakowe w ramach „Dni Morza”*, GL, 1 VII 1938, nr 178, s. 5; J. Piechota, *Udział młodzieży w „Święcie Morza”*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego”, I 1934, nr 5, s. 220; *Sprawozdanie ze Święta Morza*, GS, 15 VII 1935, s. 5; *Sport wodny*, GS, 1 VII 1936, nr 13, s. 3; *Święto Morza we Włodawie*, KN, 9 VII 1933, nr 9, s. 1. Gdy warunki na to pozwalały – tak jak na Wiśle w Puławach – w wodnej defiladzie towarzyszyły kajakom łodzie rybackie i wojskowe (*Dni Morza w Puławach*, GL, 27 VI 1939, nr 172, s. 5).

39 APL, O/R, LMiK, OwL, sygn. 3, k. 34; sygn. 4, k. 1.

40 *Ziemia Chełmska w dniu „Święta Morza”*, KN, 15 VII 1934, nr 27/28, s. 3; KN, 16 VI 1935, nr 24/25, s. 3; *Zawody pływackie w Dniu Morza*, KN, 27 VI 1937, nr 26, s. 3; *Zawody pływackie*, KN, 26 VI 1938, nr 22, s. 2; *Program obchodu uroczystości „Dni Morza” na terenie miasta Chełma*, KN, 25 VI 1939, nr 26, s. 1. Pływacy mierzyli się ze sobą także w zbiornikach pod gołym niebem: WH, 2 VIII 1936, nr 31, s. 3; Er.Es., *Święto Morza na obozach Straży Przedniej i Orłąt Związku Strzeleckiego w Firlaju w dniu 31 lipca 1938 r.*, Lbt, 15 VIII 1938, nr 16, s. 7–8.

41 APL, O/R, LMiK, OwL, sygn. 24, k. 6; GL, 16 VII 1933, nr 193, s. 6; *Tydzień Morza na prowincji*, GL, 22 VII 1937, nr 198, s. 5; *Dzień Morza w Puławach*, GL, 6 VII 1938, nr 183, s. 6; *Ziemia Chełmska w dniu „Święta Morza”*, KN, 15 VII 1934, nr 27/28, s. 3; GS, 1 VIII 1937, nr 15, s. 3.

inscenizacji jedna z wykonawczyń wrzuciła do jeziora pierścień, naśladując w ten sposób gest Józefa Hallera z 1920 r. Wciąż jednak większą moc symboliczną przyznawano rzeczywistej wodzie morskiej – i dlatego właśnie jej użył urzędnik chełmskiego starostwa, święcąc nowe kajaki⁴².

Z nadwodnym fragmentem obchodów często wiązała się swobodniejsza część Święta Morza, czyli zabawy i potańcówki. Podczas gdy na wsiach łączono je z puszczaniem wianków, w większych miejscowościach urządzano je nieraz odrębnie. Starano się im nadać tematyczny charakter m.in. poprzez odpowiedni dobór repertuaru muzycznego (np. pieśni kaszubskich) lub nazwę dancingu (*Noc Gdyńska*, *Niedziela Morska nad Huczwą* itp.). Imprezowicze mogli w ramach odpoczynku zakosztować przejażdżki łódką. Dokładano starań, by karnawałowy nastrój ogarnął całą miejscowość: „należy zainicjować tańce publiczne na placach miejskich” – głosiła instrukcja⁴³. Wstęp na zabawy taneczne miał być płatny, lecz cena nie mogła być zbyt wysoka, by każdego było stać na nabycie biletu. Dancingi i koncerty organizowano także z dala od wody, np. na stadionach, w remizach i w parkach, a nawet w lesie⁴⁴. W Lublinie jako główną atrakcję obchodów reklamowano coroczną Wielką Zabawę Ogrodową. Rzesze mieszkańców (jedna z edycji zgromadziła 10 tys. osób, które zapłaciły za bilety) schodziły się do Ogrodu Saskiego. Zachętą były imprezy taneczne, koncerty, bogaty poczęstunek, występy tresowanego konia, a zwłaszcza loteria fantowa, z której zysk zasilał konto FOM. Przed świętem trwała społeczna zbiórka nagród; darczyńcom udawało się zaopatrzyć komitet w nawet 3 tys. mniej lub bardziej cennych przedmiotów⁴⁵. Zdarzało się, że przebieg festynu zakłócało pogorszenie pogody. Aura nie dopisywała zwłaszcza w 1935 r., kiedy część imprez trzeba było przerwać lub przenieść, a gwałtowne burze niszczyły nawet dekoracje⁴⁶.

42 *Sprawozdanie Głównego Komitetu Wykonawczego...*, s. 40; J. Wierzbicki, *Święto Morza w Jelnicy gminy Misie*, GR, 15 VIII 1934, nr 9, s. 10; „*Święto Morza*” w *Lubartowie*, Lbt, VIII 1934, nr 8, s. 4; Elpe, „*Święto Morza*” na jeziorze Syczyńskim..., s. 5; *Ziemia Chełmska w dniu „Święta Morza”...*, s. 3. Na poziomie lokalnym nie wykonywano chyba tak spektakularnych rytuałów związanych z wodą morską, jak „obrzęd zaślubin mórz” uświetniający zakończenie pierwszego rejsu transatlantyku „Batory”. Polegał on na wlaniu w fale amerykańskiego portu Hoboken bałtyckiej wody przywiezionej w srebrnej urnie oraz wrzuceniu w nie bursztynowego pierścienia. Rangę ceremonii podkreślała osoba celebrysa – biskupa pińskiego Karola Niemiry (Archiwum Akt Nowych, Akta Franciszka Doleżala, sygn. 38, k. 7). Podobny gest względem „nurtów morskich zaprzyjaźnionej Rumunii” wykonali uczestnicy spływu do Morza Czarnego, przelewając do niego „wodę z głębin Bałtyku” podarowaną wcześniej Rydzowi-Śmigłemu przez kaszubskich rybaków podczas centralnych obchodów Święta Morza (*Sprawozdanie Głównego Komitetu Wykonawczego...*, s. 61–62). Interesujący temat rytuałów związanych z wodą morską z pewnością zasługuje na głębsze zbadanie.

43 APL, O/R, LMiK, OwŁ, sygn. 1, k. 13–14; *Obchód Święta Morza w Hrubieszowie*, KN, 15 VII 1934, nr 27/28, s. 4; *Program Święta Morza w Hrubieszowie*, WH, 28 VI 1936, nr 26, s. 5.

44 *Święto Morza w Zahajkach*, GR, 1 VIII 1935, nr 14, s. 7; *Obchód „Święta Morza” w Mianianach*, WH, 12 VII 1936, nr 28, s. 3; *Święto Morza w Lubartowie*, Lbt, 1 VII 1936, nr 13, s. 4.

45 *Loterja fantowa na budowę floty wojennej*, GL, 18 VI 1933, nr 165, s. 7; GL, 27 VI 1934, nr 172, s. 5; GL, 1 VII 1934, nr 176, s. 7; *Przebieg Święta Morza w Lublinie*, GL, 3 VII 1935, nr 178, s. 5; *Przed „Świętem Morza”*, GL, 27 VI 1936, nr 174, s. 3; *Wielka Zabawa Ogrodowa na Fundusz Obrony Morskiej*, GL, 4 VII 1937, nr 180, s. 7; *Wielka loteria fantowa*, GL, 1 VII 1939, nr 176, s. 5. Wśród atrakcyjniejszych fantów znajdowały się m.in. rowery, plugi, odbiorniki radiowe i książeczki wkładkowe Banku Gospodarstwa Krajowego. Loterie organizowano także w niektórych wsiach, łącząc je z wieczem, co gwarantowało znaczny wzrost frekwencji (L. Staszewski, „*Święto Morza*” w gminie Królowa Niwa, ŻP, 22 VII 1934, nr 12, s. 3).

46 *Sprawozdanie Głównego Komitetu Wykonawczego...*, s. 37; *Z Adamowa...*, s. 6; *Obchód Święta Morza*, GR,

Obchody uatrakcyjniały, kierując jednocześnie uwagę świętujących ku zbiorce na FOM, modele i makiety statków wojennych. W Adamowie na czele pochodu niesiono replikę żaglowca. Częściej takimi rekwizytami stawały się „atrapy” współczesnych okrętów będące zazwyczaj owocem prac modelarskich kół szkolnych LMiK. W Zamościu najdłużej utrzymująca się na wodzie makieta mogła zwyciężyć w konkurencji towarzyszącej zawodom kajakowym. Największą furorę robiły jednak duże ruchome makiety zamontowane na samochodach, czasami wyobrażające rzeczywiste jednostki polskiej Marynarki Wojennej. W różny sposób wykorzystywano ich gabaryty i mobilność: mogły pełnić funkcję wyposażonego w nagłośnienie pojazdu propagandowego obwieszczającego mieszkańcom miasta rozpoczęcie uroczystości. Niekiedy jechały na czele pochodu, innym razem stawały się sceną dla występów artystycznych, w końcu stanowiły dogodny środek transportu dla agitatorów dojeżdżających do mniejszych miejscowości. Tak było w przypadku dwukrotnej wiodącej atrakcji obchodów radzyńskich – okrętu „FOM”. Ten zbudowany na ciężarówce administracji dóbr Radzyń wehikuł pod rozwiniętą banderą objeżdżał okolicę (docierając m.in. do Międzyrzecza i Łukowa), wożąc chór przebrany w marynarskie stroje. Jego przybycie stanowiło punkt kulminacyjny lokalnych obchodów, zwłaszcza iż chętni mogli wejść „na pokład” i dostąpić, w dużej części zapewne po raz pierwszy w życiu, przejażdżki samochodem⁴⁷. Zdarzało się, że przez odpowiednią charakterystyką łodzie udawały statki wojskowe lub jachty. Prawdziwą fantazją popisali się z kolei organizatorzy ze Żmudzi, przedstawiając wraz z lokalnym Związkiem Strzeleckim na miejscowym stawie widowisko walki między łódkami wyobrażającymi okręty polskie i niemieckie, ponoć „z użyciem ognia karabinowego i granatów ręcznych”⁴⁸. Często spotykanym rekwizytem była też makieta latarni morskiej – od miniaturowej do wysokiej na 15 m, nieraz po zmroku odpowiednio iluminowanej. Mogła ona stać nad jeziorem lub nawet na jego środku, nadając mu morski charakter, lub w centrum miejscowości, czasami służąc jako miejsce do wyświetlania propagandowych przeźroczy⁴⁹.

Te niecodzienne atrakcje wraz z porą roku zapewniającą zazwyczaj pogodę odpowiednią do plenerowych imprez sprawiały, iż Święto Morza cieszyło się sporą popularnością społeczną. Zwłaszcza ludność wiejska odczuwająca niedobór

15 VII 1935, nr 13, s. 4; *Tegoroczne „Dni Morza” w Rejowcu*, KN, 24 VII 1938, nr 27, s. 2.

47 *Z Adamowa...*, s. 6; *Uroczystości Święta Morza w gminach powiatu chełmskiego*, KN, 6 VIII 1933, nr 13, s. 3–4; *Zawody modeli żeglarskich*, ELW, 24 VI 1937, nr 166, s. 4; *Sprawozdanie Głównego Komitetu Wykonawczego...*, s. 36; *Przebieg Święta Morza w Lublinie*, GL, 3 VII 1935, nr 178, s. 5; *Przed Tygodniem Morza*, GL, 22 VI 1938, nr 169, s. 5; *Sprawozdanie Okręgu Lubelskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej za rok 1934...*, s. 80–81; *Palacz okrętowy, Obchód Święta Morza*, GR, 15 VII 1935, nr 13, s. 4–5; *Niemojki w obliczu „Święta Morza”*, ŻP, 8 VII 1934, nr 10, s. 2. Por. zdjęcia samochodowych makiet okrętów z terenu Lubelszczyzny: Narodowe Archiwum Cyfrowe, Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, sygn. 1-P-3583–2; sygn. 1-P-3594; sygn. 1-P-3610.

48 *Uroczystości Święta Morza w gminach powiatu chełmskiego*, KN, 6 VIII 1933, nr 13, s. 3; *Święto Morza w Cycowie*, KN, 28 VII 1935, nr 30/31, s. 5. W innej miejscowości tylko płytkość zbiornika zapobiegła nieszczęściu, gdy przewożący pasażerów kombinowany z trzech łódek statek zaczął nabierać wody (J.G., *Pamiętne Święto Morza w Mordach*, ŻP, 22 VII 1934, nr 12, s. 3).

49 *Z Adamowa...*, s. 6; KN, 29 VI 1934, nr 26, s. 1–2; *„Święto Morza” na jeziorze Syczyńskim...*, s. 5. W Siedlcach latarnię ulokowano na samym rynku, gdzie otoczona kajakami rzucała „błyski przerywanego światła czerwonego i zielonego” (*Święto Morza w Siedlcach*, ŻP, 8 VII 1934, nr 10, s. 1).

podobnych atrakcji miała celebrować uroczystości w bardziej bezpośredni sposób – być może wpływ na ten stan rzeczy miało oparcie części świętomorskich rytuałów na ludowej obrzędowości, ale nie można też zapominać, że problematyka odległego Bałtyku, a czasem i tropikalnych kolonii, mogła dodatkowo interesować swą egzotycznością mniej wykształcone warstwy społeczne. Przedstawiana w propagandzie tematyka, ilustrowana do tego niecodziennymi makietami, budziła też zapewne fascynację dzieci i młodzieży szkolnej. W relacjach prasowych podkreślano panujący na uroczystościach nastrój radości i wesela, zresztą w 1934 r. organizatorzy instruowali lokalne komitety, że celem ma być osiągnięcie takiej właśnie atmosfery. Odmienne rok później – z powodu śmierci Piłsudskiego, a także piętnastej rocznicy odzyskania dostępu do morza zalecano bardziej stonowany i uroczysty charakter obchodów. Po święcie konstатовano, iż zbyt żywiołowe puszczanie wianków i huczne zabawy taneczne nie przystawały do postulowanej powagi. W relacjach wspomniano także o podniosłości wprowadzanej efektownymi iluminacjami i o wrażeniu przenoszenia się w czasy plemienne wywoływanym przez tajemniczy nastrój puszczania wianków⁵⁰.

Nie można jednak zapominać, że powyżej przedstawiony przebieg uroczystości dotyczył ośrodków powiatowych i niektórych prężniejszych lokalnych, natomiast w pozostałych mniejszych miejscowościach święto obchodzono o wiele skromniej, o ile w ogóle było ono organizowane. Nie docierali tam fotoreporterzy ani współpracownicy prasy prowincjonalnej, ale szczęśliwie zjawisko zostało uchwycone w sprawozdaniach placówek LMiK i protokołach ich kontroli. Wydaje się, że głównym punktem obchodów była uzupełniona tematycznym kazaniem msza, po której pod kościołem przeprowadzano zbiórkę na FOM. Czasami, choć nie zawsze, następował po niej pochód nad wodę i wystąpienie miejscowego działacza LMiK, kapłana lub nauczyciela. Zdarzało się, że na wsi nie było odpowiednio przygotowanego mówcy, a prelegent z większej osady (jak i zamówiony materiał propagandowy) nie dotarł przez niedopatrzenie. Mimo braku wystawności i takie obchody dawały rezultaty rzędu kilkudziesięciu złotych zebranych na FOM, a uczestniczyło w nich po kilkaset osób. Byli to jednak po prostu przybyli na nabożeństwo parafianie, a polityczne cechy święta ustępowały jego religijnemu w tych wypadkach charakterowi⁵¹.

Określenie liczebności świętujących w skali województwa nie jest łatwe. Zarząd Okręgu LMiK zgromadził w 1934 r. dane pozwalające mu szacować ilość uczestników na 227 tys.⁵², jednak nie jest jasne, jakimi kryteriami się kierowano. Nie wydaje się, żeby imprezy biletowane zgromadziły aż tak liczną rzeszę ludności, być może liczbę obecnych podawano „na oko”. Dane pochodziły z pewnością od

50 APL, O/R, LMiK, OwŁ, sygn. 1, k. 6; *Uroczystości Święta Morza w gminach powiatu chełmskiego*, KN, 16 VII 1933, nr 10, s. 3; *Obchód Święta Morza w Hrubieszowie*, KN, 15 VII 1934, nr 27/28, s. 3; GL, 28 VI 1934, nr 173, s. 5; GL, 19 VI 1935, nr 165, s. 6; *Morze i... dzieci*, „Życie Lubelskie”, 7 VII 1935, nr 2, s. 5; *Sprawozdanie Głównego Komitetu Wykonawczego...*, s. 5–6, 37; „*Święto Morza*”, ZB, 1 VII 1933, nr 4, s. 6. W 1935 r. z myślą o najmłodszych uczestnikach do programu obchodów dodano konkurs w puszczaniu wypełnionych wodorem baloników, ozdobionych znakiem LMiK. Te, które zalecały najdalej (co rozpoznawano po przyczepionej pocztówce), wygrywały dla właściciela model jachtu (APL, UWŁ, WO, sygn. 181, k. 60).

51 APL, O/R, LMiK, OwŁ, sygn. 8, k. 13; sygn. 22, k. 20; sygn. 24, k. 5–6; sygn. 31, k. 13.

52 GL, 16 IX 1934, nr 253, s. 7. Stanowiłyby to ponad 9% ludności województwa.

komitetów niższego szczebla, dla których liczebność uczestników stanowiła jeden z wyznaczników organizacyjnego sukcesu, można więc przypuszczać, że czasami była zawyżana. Ten sam problem dotyczy wartości podawanych w relacjach prasowych: prezentowane liczby wahały się od kilkuset w małych osadach, przez kilka tysięcy w miejscowościach gminnych i mniejszych powiatowych, do kilkunastu i kilkudziesięciu tysięcy w Siedlcach i Lublinie. Pisano również bez podawania konkretnych informacji o masowym uczestnictwie czy niespotykanym tłumie⁵³.

Bardziej wymiernym efektem obchodów były wyniki finansowe zbiórki na FOM. W 1933 r. w okręgu lubelskim osiągnięto zysk w wysokości 27 813,63 zł, w 1934 r. – 30 110,67 zł⁵⁴, a w 1935 r. – 31 294,31 zł, co było czwartym rezultatem w kraju⁵⁵. Liczby podawane w sprawozdaniach okręgu LMiK z kolejnych lat wykazują znaczny spadek, jednak nie jest jasne, którego rodzaju dochodów dotyczą⁵⁶. Jako przykład zysków lokalnych można podać kwotę 1123 zł uzyskaną w 1933 r. w Chełmie czy też przejawiające wyraźną tendencję wzrostową przychody święta na terenie Lublina: 1959,85 zł w 1934 r., 2338,48 zł w 1935 r., 3334,85 zł w 1936 r. i 4324,93 zł w 1937 r.⁵⁷ Wydaje się, że ten trend był specyficzny dla miasta skupiającego najznacznieszczą uwagę organizacyjną komitetu wojewódzkiego. Rezultaty uzyskiwane w kolejnych latach na terenie powiatu lubartowskiego wykazują natomiast znaczne wahania, a najokazalszą sumę osiągnięto tam w 1934 r.⁵⁸ Największą część dochodów stanowiły tam zawsze zyski z imprez (32–37%), co zapewne oznaczało wpływy z biletów umożliwiających uczestnictwo w opisanym wyżej różnego rodzaju zabawach tanecznych i zawodach sportowych. Mniej pieniędzy przyniosła natomiast dystrybucja materiałów dekoracyjnych i propagandowych (22–27%), a jeszcze skromniej wypadała rozprzedaż znaczków FOM (15–19%)

53 Między innymi: 15 tys. w Siedlcach (*Uroczyste obchody „Święta Morza” w całym województwie lubelskim*, GL, 2 VII 1933, nr 179, s. 7); 1,5 tys. na Kalinowszczyźnie (dzielnica Lublina) i 5 tys. w Wąwolnicy (GL, 6 VII 1933, nr 183, s. 5); 3 tys. we Włodawie (*Święto Morza we Włodawie*, KN, 9 VII 1933, nr 9, s. 1); 2,5 tys. w Pawłowie, 3 tys. w Stawie i 5 tys. w Dorohusku (*Uroczystości Święta Morza w gminach powiatu chełmskiego*, KN, 16 VII 1933, nr 10, s. 3); 4 tys. w Niemcach (*Ostatnie uroczystości Święta Morza w Lublinie i województwie lubelskim*, GL, 3 VII 1934, nr 178, s. 5); 150 w Jelnicy (*Święto Morza w Jelnicy gminy Misie*, GR, 15 VIII 1934, nr 9, s. 10); 30 tys. w Lublinie (*Przebieg Święta Morza w Lublinie i województwie lubelskim*, GL, 1 VII 1936, nr 177, s. 5); 6 tys. w Puławach (*Dni Morza w Puławach*, GL, 27 VI 1939, nr 172, s. 5); 2 tys. w Rejowcu (KN, 16 VII 1939, nr 29, s. 3). O skali obchodów świadczy też liczba 200 kajaków biorących udział w lubelskiej defiladzie (*Tydzień Morza w Lublinie*, GL, 1 VII 1937, nr 177, s. 6).

54 *Z Komitetu Wykonawczego Święta Morza, „Morze”*, III 1934, nr 3, s. 16; GL, 16 IX 1934, nr 253, s. 7. Należy pamiętać, że część zysku (w skali kraju nawet połowa) pokrywała wydatki na administrację i produkcję dekoracji. Nie posiadam niestety danych na temat wysokości tych kosztów na terenie okręgu lubelskiego.

55 *Sprawozdanie Głównego Komitetu Wykonawczego...*, s. 67. Na tę sumę złożyły się wpłaty za rozprzedaż materiałów dekoracyjnych (8887,15 zł), wpływy z imprez (762,59 zł), dochody księgowane jako różne (509,62 zł), ale i wpłaty na FOM z całego lipca i sierpnia (21 134,95 zł). Z tej ostatniej kwoty 16 679,13 zł zebrano 29 VI (*Sprawozdanie Okręgu Lubelskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej za rok 1935*, Lublin 1936, s. 18).

56 W 1936 r. „wyniki finansowe” wyniosły 15 420,39 zł (*Sprawozdanie Okręgu Lubelskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej za rok 1936...*, s. 28), „dochód netto” zaś w 1937 r. – 7456,33 zł (*Sprawozdanie Okręgu Lubelskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej za rok 1937...*, s. 16).

57 *Zestawienie rachunkowe Kom. Święta Morza w Chełmie*, KN, 6 VIII 1933, nr 13, s. 4; *Rezultaty „Tygodnia Morza”*, GL, 18 VII 1937, nr 194, s. 5. Ofiary dobrowolne i fundusze zebrane przez zbiórkę uliczną kierowano bezpośrednio na konto FOM, a pozostałe wpływy przekazywano do GKW.

58 Lbt, VII 1933, nr 7, s. 3 (2083,43 zł); Lbt, VIII 1934, nr 8, s. 7 (2724,70 zł); Lbt, 15 IX 1935, nr 15, s. 7 (1835,68 zł); Lbt, 15 VIII 1936, nr 16, s. 9 (2321,18 zł); Lbt, 1 IX 1937, nr 17, s. 9 (1723,83 zł).

i uliczna zbiórka do puszek (9–15%). Zbliżone proporcje kategorii zysków pochodzących co prawda z terenu jednego powiatu, ale za to z różnych lat, wskazują, że taki podział dochodów mógł być ogólną prawidłowością. Świadczyłyby to o tym, że za nagłaśnianą w propagandzie ofiarnością społeczeństwa na cele floty w rzeczywistości w znacznej mierze stała zwykła chęć wzięcia udziału w letniej zabawie, kibicowania kajakarzom i pływakom czy spróbowania szczęścia w loterii. Organizatorzy, z pewnością świadomi tego stanu rzeczy, nie bez powodu starali się rozbudować nieoficjalną część obchodów.

Przykład województwa lubelskiego potwierdza, że Święto Morza stanowiło w latach trzydziestych ubiegłego stulecia ważny element w kalendarzu obchodów publicznych. Chociaż w swej genezie było jedynie jednym z szeregu świąt organizacji społecznych, dzięki zdecydowanemu poparciu administracji państwowej zostało szybko podniesione do rangi niewiele ustępującej świętom narodowym. W program jego obchodów dosyć udanie wkomponowano religijną uroczystość apostołów Piotra i Pawła oraz tradycyjny ludowy zwyczaj sobótek świętojańskich⁵⁹. Dzięki temu zabiegowi masowej manifestacji politycznej nadano drugie dno – ludowej zabawy posiadającej również głębię sakralną. Do tego należy dodać obecność podczas obchodów szybko zdobywających popularność sportów wodnych. Przez ustanowienie szerokiej części nieoficjalnej zdobyto większą popularność święta wśród zwykłych obywateli, co z kolei przełożyło się na zwiększenie wpłat na FOM. Festyny i koncerty zręcznie przemieszano z elementami oficjalnymi, konsolidującymi społeczeństwo wokół ideologii morskiej poprzez pochody, ślubowania i wspólnie podpisywane rezolucje. Całość, chociaż szablonowa, w dużo większym stopniu organizowana administracyjnie niż spontanicznie przez działaczy społecznych, stała się trwałym elementem życia społecznego lat trzydziestych na prowincji. W prasie dostrzec można spadek zainteresowania świętem wraz z biegiem lat – niegdysiejsza nowość utrwalała się w codzienności – nie ma jednak danych o równoległym zmniejszaniu się frekwencji uczestników. Pełniejsze oszacowanie popularności Święta Morza wymagałoby równie szczegółowych badań nad innymi uroczystościami publicznymi, co pozwoliłoby zarazem dokonywać porównań. Wydaje się jednak, że ze względu chociażby na porę roku, jak i na częsty rozmach organizacyjny oraz złożoną strukturę wewnętrzną nie ustępowało ono największym ówczesnym uroczystościom. Z pewnością stanowiło powszechnie dostrzeganą wizytówkę działalności LMiK, choć wpływ jego popularności na rozrost organizacyjny stowarzyszenia pozostaje trudny do oszacowania.

.....

The Sea Festival Celebrations in Lublin Province (1933–1939)

The paper describes the celebrations of the Sea Festival in Lublin Province in 1933–1939. They were organized at the turn of June and July and were to manifest the commitment of people to the cause of the Polish

59 Padały głosy – m.in. wyróżniającego się publicyści morskigo Juliana Rummla – iż wraz z rozszerzeniem obchodów na cały kraj i narastającym bałwochwalczym kultem morza święto nabrało trochę pogańskiego charakteru, co stało w sprzeczności z jego pierwotną chrześcijańską koncepcją. Zob. T. Białas, *op. cit.*, s. 20.

coast, to show its development and readiness to defend it. The Maritime and Colonial League [Liga Morska i Kolonialna] was the main organizer of the celebrations. The League, with the support of state administration, tried to include the representatives of provincial elite in these celebrations. The celebrations provided opportunities to recruit new members of the organization and to raise money for the Maritime Defence Fund [Fundusz Obrony Morskiej]. The mass scale and the attractiveness of the celebrations depended on the size of a particular center (a church meeting in many villages or it took the form of several-day meetings and dances in larger towns). Apart from assemblies, rallies, and lectures, there were also held dancing festivities and sports competitions, especially in water sports. The local rivers and lakes became the places of fiesta, symbolizing the far away sea, to which some Midsummer Night folk customs were adapted. Although with time the festival lost some of its attraction, it was a lasting element of provincial reality, combining both patriotic mobilization and summer festivities.

Keywords: public celebrations, Sea Festival, Sea and Colonial League, propaganda, sea education, water sports, Midsummer Night

.....